

Chivas, Narcyz w klubie (Bonus Track)

Czuję się w połowie niedobrze (o!)
Dopiero zrobiłem jej dobrze
Wracam do domu, bo zarywam drugą nockę
I tak umieram, no to po co mi ten pośpiech wtedy?
Po nowym roku będę kimś i
Zrobię głupie rzeczy, by zapomnieć o tym wszystkim
Nie wpadnę w płacz i nie będę więcej krzywdzić
Bla, bla, bla, bla (ej!)

W oczy zajrzyj, weź, no i zobacz kto w nich jest
To dziewczyna z parasolem, bo poprzednio padał deszcz (czemu nie płaczesz?)
W tych oczach nie ma łez, łezki i już tu nie będzie jej
To, co ujrzą, pierdolone, to zmieniają w pleśń
W dłoni masz kwiatki, w dłoni masz narcyz
Weź mnie ogarnij, bo dobrze mnie znasz i
Wyrosłem w Twoim ogródku wtedy (że narcyz)
A tam chciałaś mnie zakopać kiedyś (jej narcyz)

W dłoni masz kwiatki, to wchodzi jak narcyz w klubie
To boli jak karki, to boli jak zdarte struny
Bo nie umiem tańczyć, tym bardziej w tłumie
Prawie miałem je w garści, prawie zostałem jebanym durniem

Jestem w tym mistrzem, stary
Ciąg nieszczęśliwych zdarzeń
Dobrze, że nie znasz prawdy
Choć mam kontakty szklane

W oczy zajrzyj, weź, no i zobacz kto w nich jest
To dziewczyna z parasolem, bo poprzednio padał deszcz (czemu nie płaczesz?)
W tych oczach nie ma łez, łezki i już tu nie będzie jej
To, co ujrzą, pierdolone, to zmieniają w pleśń
W dłoni masz kwiatki, w dłoni masz narcyz
Weź mnie ogarnij, bo dobrze mnie znasz i
Wyrosłem w Twoim ogródku wtedy (że narcyz)
A tam chciałaś mnie zakopać kiedyś (jej narcyz)